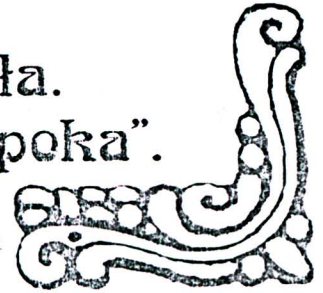


DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-507 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11

Straz Bugu



„Człowiek przemija jak mgła.
Czyny jego trwają jak opoka”.



Przystawie japońskie



Wolność

11 listopada obchodzimy Święto Niepodległości naszego narodu. Niestety, większość z nas nie zastanawia się nad istotą tego święta. My, młodzi, żyjemy z dnia na dzień, nie zastanawiamy się nad tym jak wielką wartością jest wolność. Wierzymy w to, co jest napisane w książkach od historii, wiemy, że Polska była przez 123 lata pod zaborami, że ludzie nie wiedzieli czym jest wolność, ale myślimy, że nas to nie dotyczy. Przecież tamte czasy to już historia, więc po co się nad tym głębiej zastanawiać tak właśnie myśli większość z nas. Żle myśli. Przecież gdyby nie to, że po 123 latach odzyskaliśmy wolność, nie byłoby naszego kraju, nie byłibyśmy ludźmi wolnymi.

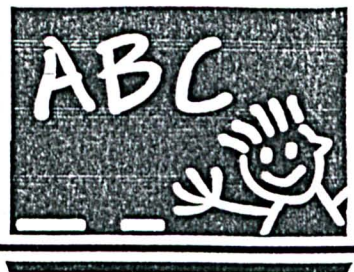
Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wielki to dzień. Nie obchodzimy go z należytą godnością. Rzadko kto wywiesza tego dnia flagę przed domem, gdyż albo się wstydzi, albo uważa, że jest to niepotrzebne. My, uczniowie, bardzo się cieszymy gdy nadchodzi ten dzień, bo wtedy mamy wolne, nie musimy iść do szkoły. Lecz kiedy będziemy już dojrzałymi, to może wtedy pojmiemy to święto a zarazem i przesłanie, które go dotyczy:

„Człowiek przemija jak mgła. Czyny jego trwają jak opoka”.

Doceniamy ludzi, którzy wywalczyli nam wolność, odeszli, ale ich czyn pozostał - wielki i ponadczasowy. Tym ludziom należy się wdzięczność okazana nie tylko przez pamięć, ale też przez szacunek dla wolności!

Katarzyna Jakoniuk

Wywiad z klasą I b



Rozmawiamy z grupą uczniów klasy I b. Ta grupa uczy się niemieckiego. Uczniowie pochodzą z okolicznych wiosek :

z Pawłowa Nowego, Romanowa, Bubla Granny, Wólki Nosowskiej.

2 osoby przyszły do nas z Terespoła i Białej Podl.

Prof. Janina Chmiel : Czym kierowaliście się wybierając języki zachodnie a nie j. rosyjski ?

I b - Marzena Wawryniuk : Języki zachodnie bardziej przydają się w życiu. Z Rosjaninem i tak się dogadamy, gdyż j. rosyjski jest podobny do j. polskiego.

I b - Ilona Gryglas : Znamy już podstawy j. rosyjskiego. Sądzę, że j. rosyjski jest również przydatny ale j. niemiecki chcę poznać lepiej, gdyż niedługo będą otwarte wszystkie zachodnie granice. Będzie można wyjeżdżać do pracy do innych krajów, a j. niemiecki używany jest w wielu z nich.

Prof. Janina Chmiel : Po II wojnie światowej Polacy niechętnie uczyli się niemieckiego, bo język ten budził przerażenie, kojarzył się z Hitlerem. Czy wam też j. niemiecki kojarzy się z Hitlerem?

I b - Trochę tak. Właściwie do tej pory wszyscy mamy takie skojarzenia, ale nie budzi to już u nas takiego przerażenia.

Joanna K. i Joanna S.: Już ponad miesiąc uczęszczacie do tej szkoły. Czy czujecie się tu bezpiecznie? Czy nikt wam nie dokucza?

I b - Nie. Czasem słyszymy tylko miauczenie na korytarzu, ale już się do tego przyzwyczailiśmy.

J.K. i J.S. : Co wpłynęło na waszą decyzję o przyjściu do naszej szkoły?

I b - Przyszliśmy tu, bo tu było najbliżej.

J.K. i J.S. : Na jaki przedmiot poświęcacie w domu najwięcej czasu?

I b - Aneta. Karczmarz : historia, zdecydowanie historia

Monika Michaluk : geografia, biologia

J.K. i J.S. : Ile czasu poświęcacie na naukę w gimnazjum?

I b - 30 minut w domu i 5 minut przed lekcją.

J.K. i J.S. : A ile czasu poświęcacie na naukę teraz - w liceum?

I b - 1-2 godziny i 1 godzina na pisanie ściąg na klasówkę.

J.K. i J.S. : Czy podobał wam się Dzień Turystyki, który odbył się 02.10.2002?

I b : Jasne! Było bardzo fajnie. Takie imprezy powinny częściej być organizowane.

J.K. i J.S. : Rozwiązywaliście testy. Czy pytania były trudne?

I b : Tak. Dla nas za trudne.

J.K. i J.S. : Wyszła propozycja o zrobieniu klasom I otrzesin. Boicie się?

I b : Nie. Będzie fajnie i śmiesznie.

J.K. i J.S. : W tym roku szkolnym wprowadzono nowy przedmiot - przedsiębiorczość. Czy podoba wam się ten przedmiot?

I b : Lekcje przedsiębiorczości są bardzo fajne. Są różne gry i zabawy, dzięki którym możemy się przekonać co powinniśmy robić w życiu. Poza tym mamy też fajnego nauczyciela tego przedmiotu.

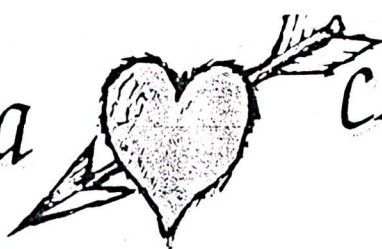
J.K. i J.S. : Jakie macie zastrzeżenia do naszej szkoły? Co byście tu zmienili?

I b : Brak mydła, papieru, papierowych ręczników w toaletach. Na boisku powinna być jakaś szatnia, bo w tej chwili nie ma się nawet gdzie przebrać na W-F. Dużym problemem jest też brak magnetofonu w pracowni j. angielskiego, który naprawdę jest bardzo potrzebny.

J.K. i J.S. : Dziękujemy, że zechcieliście poświęcić nam troszkę czasu.



"Pamiętnika część druga"



16 września 2002

Dzisiaj nie jest szaro, ale i tak mi smutno. I wcale nie chodzi o kamień, którego warstwa wraz z każdym zagotowaniem wody w czajniku powiększa się o 2,5 cm² czy o 35 % prawdopodobieństwo, że ktoś w tej chwili rozpyła nad słonecznymi Karaibami węgla. Sprawa jest poważniejsza. O wiele poważniejsza. No, może nie na tyle, żeby 6 milionów ludzi miało zaraz dowiedzieć się o moich problemach, nazywanymi powszechnie sercowymi, ale ... Ups, wydało się. Ale to wcale nie znaczy, że przeżywam okres załamania sercowego. I nie żebym się zakochała. Mam po prostu ... hmm ... drobne wahania jednego z głównych organów organizmu. A to z reguły wiąże się z atakami frustracji lub melancholii. Niestety, ale przyczyną mojego obecnego stanu jest przedstawiciel płci odmiennej – Maciek. Tylko, że to dobry, miły i ogromnie sympatyczny chłopak. Wysoki i pewnie dlatego dostrzega tylko tą długonogą Patrycję. Nie żeby spoglądał na mnie tylko wtedy, kiedy przypadkiem nadepnę mu na but lub kiedy końce mojego szalika unoszone wiatrem zawędrują na wysokość jego wzroku. Lubię, kiedy mnie zauważa, kiedy jego piękne oczy uśmiechają się do mnie. Ale przede wszystkim cenię go nie za urodę, ale za mądrość, poczucie humoru, za tajemnicze poczucie bezpieczeństwa, które rozsiewa wokół siebie i za te skoki ciśnienia w naczyniach krwionośnych.

Skrzat powiedział mi, że to klasyczne objawy choroby homo milopus i, że niedługo mi przejdzie. Cenię Skrzata, bo to doświadczony osobnik, ale minęły już dwa tygodnie, a ja wciąż chodzę ze ściśniętym sercem. Zasięgnęłam więc porady u Kreski, bo jej Maciek też wywijał takie numery. W ich przypadku wszystko się szczęśliwie skończyło, choć Musierowiczowa rzuciła im niemałe kłody pod nogi. Kreska nakazała mi cierpliwość, bycie sobą i znalezienie jakiegoś przyjaciela. „To może wzbudzić w nim zazdrość. Jeżeli jest bystry, to zorientuje się jaki skarb (ja? skarbem?) ma pod ręką. A jeżeli nie? Może to początek długiej wspaniałej przyjaźni? Łatwo jej to powiedzieć. Sama chodziła z nosem na kwintę, kiedy przed oczami Macka zawirowała Matylda. Może jutrzejszy dzień przyniesie jakąś odmianę? (...) Nie, nie wierzę w cuda!

20 października 2002

Jestem taka szczęśliwa!!! Wprost nie mogę w to uwierzyć! I to wcale nie z powodu Patrycji, która okazała się głupią zgrzywuską. To przez Macka! Maciek powiedział mi dzisiaj: „Małe jest piękne!!!”.

Maja

*Autorka artykułu opiera się na fabule książki M. Musierowicz „Rosół w opiece”.
Sytuacja opisana jest więc nieprawdziwa.*



Niepokorni Europejczycy

„KAŻDY MOŻE KOCHAĆ SWĄ WŁASNĄ KULTURĘ, JAK KAŻDY KOCHA SWEGO OJCA BĄDŹ SWĄ OJCZYZNĘ...”.

KULTURY EUROPEJCZYKÓW NIKT NIE POTRAFI OPISAĆ, PONIEWAŻ POSIADA ONA WIELE BOGATYCH CECH, ZNACZEŃ I TAJEMNIC. FRANCUZKA CHANTAL MILLON – DELSAL MÓWI O KULTURZE EUROPEJSKIEJ TAK, JAK SIĘ MÓWI O UKOCHANYM CZŁOWIEKU. PRZEDSTAWIA TE RYSY KULTURY EUROPEJSKIEJ, KTÓRE WYDAJĄ SIĘ NAJISTOTNIEJSZE, NAJCENNIEJSZE I NAJBARDZIEJ ZASTANAWIAJĄCE.

1. PRAWDZIWY EUROPEJCZYK PRZED NIKIM I PRZED NICZYM NIE BĘDZIE BIŁ CZOLEM, NIE BĘDZIE SIĘ KORZYŁ, JEST ZASADNICZO NIEPOKORNY. NIE OKAZUJE SWEJ NIŻSZOŚCI I ULEGŁOŚCI. NIE PODDAJE SIĘ.

2. EUROPEJCZYK BEZ REWELACJI, A WŁAŚNIE KRYTYCZNIE, Z DYSTANSEM, Z REZERWĄ, Z IRONIĄ ODNOŚI SIĘ DO WSZYSTKIEGO: DO BOGA, DO ŚWIATA, DO SPOŁECZEŃSTWA, DO DRUGIEGO CZŁOWIEKA, DO SAMEGO SIEBIE.

„TO NIEDAJĄCY SIĘ NAŚLADOWAĆ SPOSÓB BYCIA TAKIM JAK WSZYSCY”.

CHANTAL MILLON – DELSAL UWAŻA, ŻE ABY POWIÓDŁ SIĘ PLAN ZJEDNOCZENIA EUROPY, EUROPEJCZYCY MUSZĄ IDENTYFIKOWAĆ SIĘ Z EUROPA. DLATEGO POWINNI CZYTAĆ DZIEŁA SOFOKLESA I ARYSTOFANESA, STARY I NOWY TESTAMENT, DZIEŁA ARYSTOTELESA I ŚW. TOMASZA, SZEKSPIRA I RACINE'A, ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO I JANA AMOSA KOMENSKIEGO.

OPRACOWAŁA ANETA KWIATKOWSKA NA PODSTAWIE RECENZJI FRANCUZKI

CHANTAL MILLON – WELSAL Z KSIĄŻKI CZESŁAWA PORĘBSKIEGO „O EUROPIE I EUROPEJCZYKACH”.

Józef Piłsudski



Kiedy 10.11.1918 r. zwolniony z twierdzy magdeburskiej przybył do Warszawy Józef Piłsudski, „przywiózł” Polakom długo oczekiwaną niepodległość. Józef Klemens Piłsudski urodził się w Żuławie na Wileńszczyźnie w 1867r. W Wilnie ukończył rosyjskie gimnazjum, następnie podjął studia medyczne w Charkowie. Nie ukończył ich jednak bo został relegowany z uczelni za udział w spisku na życie cara Aleksandra III. Wyrok był bardzo srogi – 5 lat zesłania na Syberii. Tu karczował lasy, polował i starał się nie tracić kontaktu ze swoimi towarzyszami z PPS. Po powrocie szybko robił karierę we władzach PPS. Wydaje czasopismo „Robotnik”, organizuje tajne spotkania. W 1900 r. znowu jest aresztowany, więziony w słynnym X Pawilonie – Cytadeli warszawskiej, ucieka i udaje się do Galicji. Na emigracji nadal jest czołowym „żołnierzem walki o niepodległość”. Stoi na czele PPS – Frakcji Rewolucyjnej (od 1906r.), organizuje Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki. Po wybuchu I wojny światowej 6. 08. 1914 r. z krakowskich Oleandrów wymaszerowuje I Kompania Kadrowa kierując się na Kongresówkę. Piłsudski podporządkowuje się Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, zostaje dowódcą I Brygady. Jednocześnie zakłada tajną – Polską Organizację Wojskową. Dowodzi I Brygadą podczas jej walk na Podkarpaciu na Wołyniu. Kiedy w 1917r. legionści (gł. I i III Brygada) odmawiają złożenia przysięgi wierności państwu centralnym – zostają uwięzieni w Beniaminowie i Ostaszówce, a sam Piłsudski w Magdeburgu. Klęska państw Trójprzymierza w I wojnie światowej dała szansę Polakom na wybicie się na niepodległość. Piłsudski nie odszedł ze świata polityki. Od 22. 11. 1918 r. pełnił funkcję Tymczasowego Naczelnika Państwa. W trudnych chwilach stać go było na kompromis - ze swoim głównym oponentem politycznym Romanem Dmowskim. Jednocześnie jako marszałek Polski kierował działaniami wojsk na froncie wschodnim, w wojnie o Lwów, w starciach z Armią Czerwoną Michaiła Tuchaczewskiego bronił wschodnich granic. (12-15.08.1920 r. „bitwa warszawska”) Był wielbiony, czczony i kochany przez jednych, szkalowany i znienawidzony przez innych. Zwalczany przez obóz prawicy i skrajną komunistyczną lewicę miał jeden cel: „wszystko co robię, robię dla matki Polski”. W maju 1926 r. po trzech latach „samotnik z Sulejówka” powraca do polityki dokonując przewrotu wojskowego. Po zwycięstwie, aż do 1935 r., pełni funkcję generalnego inspektora sił zbrojnych. Po 1928 r. prowadził ostrą walkę z sejmem, nazywając posłów: „te zafajdane małpy”. W polityce wewnętrznej stał na czele stanowiska silnej władzy wykonawczej oraz zdecydowanego rozprawiania się z wrogami (obóz w Berezie Kartuskiej), w polityce zagranicznej dbał o niezależność i prestiż Polski, prowadził politykę „równego oddalenia” z ZZSR i Niemcami. Ostatnie lata życia to zmaganie się z chorobą oraz prace nad książką i licznymi artykułami. Jego śmierć w 1935r. przyniosła kres rządowi sanacyjnemu i autorytarnemu. Pogrzeb Józefa Piłsudskiego był prawdziwą demonstracją żałobną. Przy dźwiękach dzwonu Zygmunta pochowany został w Katedrze Wawelskiej. Serce zaś spoczęło w grobie matki na cmentarzu na Rossie w Wilnie.

Joanna Nazaruk
mgr historii

Miłość silniejsza od śmierci

Minał dzień pierwszego listopada - Święto Zmarłych. Święto, które nie jest ani miłe, ani przyjemne, przynajmniej dla mnie. Myślę jednak, że każdy tak to odczuwa. W ten dzień idziemy na cmentarz, aby zapalić znicze na grobie bliskiej nam osoby. Czasami stojąc nad nim zamyślamy się... Zastanawia nas, dlaczego ten ktoś musiał umrzeć? Dlaczego nie został z nami dłużej. Niektórzy rozmawiają ze swoimi zmarłymi. Opowiadają o ludziach, z którymi przebywają na co dzień, zdarzeniach. Wierzą, że ten ktoś ich słyszy. Wokół mnóstwo ludzi, oni również przyszli zapalić znicze, porozmysłać. Na każdym grobie pali się lampka, choć są takie, gdzie nie ma zniczy, kwiatów, do których nikt już nie przyjdzie... W ten dzień każdy zastanawia się nad istotą śmierci. Czym jest? Każdy z nas chciałby wiedzieć, kiedy i w jaki sposób umrze? Czy zdąży wykorzystać każdą chwilę ze swego życia? Czy będzie przy nas ktoś bliski. Myśląc o śmierci, czujemy wewnętrzny niepokój, boimy się. Tak, boimy się, bo ten strach jest, mimo wszystko. Mimo że istnieją w literaturze piękne opisy śmierci. Jest ona opisana jako coś pięknego, majestatycznego. Są bohaterowie, którzy mając świadomość że umrą, są spokojni. Bohaterem takim jest Petroniusz z "Quo vadis", H. Sienkiewicza. On wiedział, że umrze. Nawet napisał w liście do Marka Winicjusza:

"Oto mnie wota Tanatos. Dla was poczyna się świat życia, a dla mnie stońce już zaszedł i zmierzch ogarnia mi głowę"

Napisał też, że to nie Neron będzie mu rozkazywał jak ma umrzeć, lecz on sam, Petroniusz wybierze czas, miejsce i sposób w jaki dokona swego żywota:

"Żytem jak chciałem, i umrę, jak mi się podoba".

Kiedy więc przybył do niego postaniew, że dostanie nakaz śmierci, Petroniusz, nie przestraszył się, wręcz przeciwnie:

"(...) począł się imiać jak człowiek, który wpadłszy na doskonałą myśl".

Jeszcze tego samego wieczora urządził przyjęcie, na które zaprosił wszystkich swoich przyjaciół przebywających w Cumae. Sam zaś pojawił się na nim "świetny, strojny, podobny do bogów". Wszyscy wiedzieli, że zawisły nad nim czarne chmury, że popadł w niełaskę Nerona. Widząc jednak uśmiech i spokój malujący się na jego twarzy, pomyśleli, że po raz kolejny Petroniuszowi uda się unikać kary, jak już nie raz bywato. Prawda była inna, wiedział o tym on i Eunice jedyna kobieta, która kochała go naprawdę, całym swym sercem i duszą oddana tylko jemu. Petroniusz leżąc obok Eunice, rozmawiał o "nowinach, najnowszych rozwodach, miłostkach, o wyseigach, najnowszych książkach, pił wino z kruży mirreńskiej, którą stłukł na konie, by żadne usta jej nigdy nie dotknęły. Przywołał lekarza i kazał mu podciąć żyły, a Eunice również sobie kazała to uczynić. Jej miłość do Petroniusza była tak wielka, że nawet śmierć nie mogła ich rozdzielić. Umierali oboje, przy muzyce cytr, pieśniach oparci o siebie, uśmiechnięci... Obecni na przyjęciu zrozumieli, że wraz z ich śmiercią odeszło "to, co jedynie jeszcze światu pozostało, to jest poezja i piękność".

Dzisiaj mało ludzi, może powiedzieć, że potrafią żyć, że będą umieli umrzeć. Mało jest ludzi, po których zostanie coś pięknego, zostaną tylko wspomnienia, które z biegiem lat zatrać się i nikt już nie będzie pamiętał.

Anna Zmudzińska

Wywiad z Panią Profesorem Moniką Salach

Wiemy, że jest Pani najmłodszą nauczycielką w naszej szkole, w związku z tym chcielibyśmy się czegoś o Pani dowiedzieć.

1. Jesteśmy ciekawi czy od razu po studiach trafiła Pani do nas?

- Tak, od razu po studiach. W czerwcu się obroniłam, więc to jest moja pierwsza praca.

2. Czy chciała Pani pracować tutaj w Janowie, czy może szukała Pani pracy gdzieś indziej?

- Prawdę mówiąc, tak w Warszawie, ale nie jako nauczycielka. Szukałam pracy w biurze, ale tam trzeba było biegle znać język angielski i obsługiwać się komputerem.

3. Jak się Pani czuje w otoczeniu naszych nauczycieli?

- Myślałam, że będzie trochę inaczej, bo jest dużo osób starszych ode mnie. Ale zostałam bardzo mile przyjęta. Starsi nauczyciele opiekują się mną, w końcu jestem najmłodsza. Uczniowie nie traktują mnie poważnie. Niektórzy chłopcy są młodsi ode mnie tylko o 4 lata, więc wygląda to tak, jak wygląda.

4. Dlaczego wybrała Pani właśnie język rosyjski?

- To wszystko jest z miłości do języka. Mój dziadek pochodził z Kijowa. Z dzieciństwa pamiętam jak dużo śpiewał po rosyjsku recytował mi rosyjskie wiersze, a nawet mówił do mnie tym językiem. Byłam bardzo ciekawym dzieckiem i chciałam dowiedzieć się czegoś więcej o tym języku. Chciałam go lepiej poznać.

5. Czy czyta Pani literaturę rosyjską w oryginale?

- Jak najbardziej. Lubię literaturę rosyjską i chętnie do niej sięgam.

6. Jak każdy kraj tak też i Rosja ma swoje przysłowie, czy zna Pani jakieś?

- Работать засучить рукава.

Работать не покладая рук.

To znaczy: Pracować pełną siłą, pełną parą.

7. Czy jest coś, co chciałaby Pani zmienić w naszej szkole?

- Jest za mało sprzętu, który umożliwiałby lepszą pracę i naukę. W języku rosyjskim ważne jest, aby szlifować język i wymowę słuchając tekstów.

8. Wiemy, że pracuje Pani też w gimnazjum. Czy młodzież gimnazjalna różni się od naszej młodzieży?

- Tutaj ludzie są bardziej poważni. Tam jest tylko krzyk i wrzask. Tu młodzież wie, czego chce i co chce robić w przyszłości. Jest spokojniej. Gimnazjum to „cielęcy wiek”. Dzieciom trudno jest się skupić na lekcji, muszą wszystko o wszystkim wiedzieć.

9. Serdecznie dziękujemy Pani za udzielenie nam wywiadu.

Wywiad przeprowadziły Katarzyna Jakoniuk i Aneta Kwiatkowska



"Historia złamanych serc" cz. I

Wszystko zaczęło się w ósmej klasie szkoły podstawowej. Kryśka miała wielu przyjaciół, wśród też i mnie. Była dziewczyną energiczną, sympatyczną i zawsze wesołą. Z jej oczu biła radość. Uśmiech miała od ucha do ucha. Była niska, szczupła, miała brązowe loki i równie brązowe oczy. Na pozór mogło się wydawać, że była dziewczyną jak to się określa „bezproblemową”. Jednak ja jako jej najlepsza przyjaciółka mogę stwierdzić, że była to dziewczyna zakompleksiona, ciągle miała jakieś problemy, martwiła się bylejaką drobnostką. Jednak nikt o tym nie wiedział, tylko ja. Miała po prostu dwie natury, zresztą jak każdy z nas. Kryśka nigdy nie interesowała się chłopcami, zresztą oni myśleli, że będzie zakonnica. Miała wstręt do alkoholu, papierosów, nie znała kłamstwa. Była serdeczną, chętna do pomocy, dobra, chyba aż za dobra. Słowem ideał. Był też chłopak, któremu wpadła w oko, Staszek. Poprosił ją „o chodzenie”, a ona nie potrafiła mu odmówić, bo bała się, że go zrani. Zgodziła się i to był jej największy błąd.

Koniec cz. I

Kaśka J.

To od was czytelników zależą dalsze losy Kryśki. Prosimy zgłaszać swoje propozycje (kolejnej części naszej historii) zapisane nie więcej niż na dwóch stronach zeszytu. Najlepsza propozycja zostanie opublikowana w następnym numerze, autor dostanie nagrodę.

HUMOR



Słoń i mrówka idą po drewnianym moście. Po chwili mrówka mówi z dumą:

- Ale tupiemy co ?



- Jasiu, czy zmieniłeś już rybkom wodę w akwarium ?
- Nie było potrzeby, jeszcze tamtej nie wypily ...



Na stację benzynową wpada dzieciak z kanistrem.

- Proszę dziesięć litrów benzyny, szybko !
- Co się tak spieszysz, pali się ?
- Tak , moja szkoła, ale trochę jakby przygasa !

Nauczyciel kazał Jasiowi napisać 100 razy: „Nie będę mówił „TY” do nauczyciela”. Na drugi dzień Jasio przynosi zeszyt, a w nim 200 razy przepisane zdanie.

- Dlaczego napisałeś aż 200 razy? Kazałem tylko 100...
- Żeby ci zrobić przyjemność, bo cię lubię , stary !



W autobusie, obok siedzącej starszej pani, stoi młody człowiek.

- Może pan usiądzie? Wygląda pan na chorego - mówi kobieta.
- Nie , dziękuję, nie jestem chory. Jestem studentem medycyny i mam średnią 4,5.
- To może chociaż płaszczyk potrzymam? - proponuje kobieta
- To nie płaszcz, tylko mój kolega ze średnią 5,0.

Jaś i Grześ przychodzą do babci :

- Babciu, czy ty możesz mieć dzieci ?
- Nie, złościutki.
- A widzisz, mówiłem ci, że babcia to samiec !



Jasio wraca do domu z rozdania świadectw.

- Pokaż świadectwo ! - mówi ojciec.
- Co tam świadectwo, najważniejsze, żebyśmy zdrowi byli ...



Znudzone dziecko w filharmonii podczas koncertu skrzypka mówi do ojca :

- Tato, czy jak ten pan wreszcie przepiłuje ten instrument, to pójdziemy do domu ?

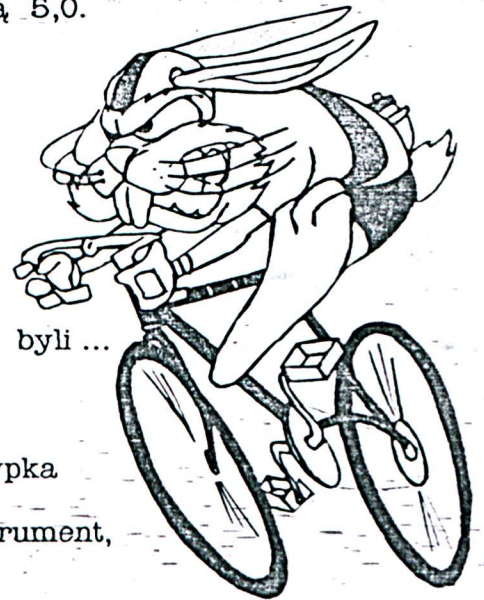


Wchodzi facet do autobusu i mówi :

- Przesunąć się, ja z bronią !
Ludzie szybciotko się rozsuwają na boki ze strachem w oczach, no, a facet na to:
- Bronia wchodzi !

Lew zebrał zwierzęta na polanie i mówi:

- Musimy się podzielić: mądre zwierzęta przejdą na prawo, a ładne na lewo. Część zwierząt biegnie na prawo, część na lewo, tylko żaba stoi nieruchomo.
- A ty żaba co ?
- Przecież się nie rozerwę !!!



NASI SPONSORZY:

Jan Owerko - Dyrektor Zakładu
Uno Fresco Tradex Sp.z.o.o Warszawa
Zakład Produkcyjny w Janowie Podlaskim
ul. Brzeska 70
21-505 Janów Podlaski

Jan Chajkaluk - Dyrektor
Banku Spółdzielczego w Białej Podlaskiej
Oddział Janów Podlaski
ul. 1 Maja 16
21-505 Janów Podlaski

GAZETKĘ WYDAJE KLASA III A LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO PRZY ZESPOLE SZKÓŁ
W JANOWIE PODLASKIM

GRUPA REDAKCYJNA:

Jakoniuk Katarzyna, Kwiatkowska Aneta,
Kamejsza Marta, Hołub Barbara,
Żmudzińska Anna, Kluba Joanna,
Andrzejuk Eliza, Rzymowska Joanna,
Siliwoniuk Edyta, Starostka
Karolina, Komoń Tomasz,
Tur Łukasz

